

# OPOWIEŚĆ NA STYKU TRZECH DZIELNIC

- Chcemy zajrzeć w oczy sąsiadom, którym na co dzień zaglądamy w okna - mówi Adam Ziajski, szef Sceny Roboczej.

W październiku rozpoczyna się tu projekt „Sąsiedztwo - granice bliskości”

## MARTA KAŹMIERSKA

- W Poznaniu często się powtarza: „Kiedyś jak w mieście był festiwal, to wychodziło się po mleko do sklepu i człowiek potykał się o sztukę” - mówi Agnieszka Różyńska, współtwórczyni nowej inicjatywy Sceny Roboczej. I dodaje: - Ja jestem z Wrocławia i nie mam takich festiwalowych wspomnień. Ale w Poznaniu tak było i ludzie to pamiętają. Chcemy wrócić do sytuacji, w której sztuka jest na ulicy. Dla wszystkich.

## Nie tylko psie kupy

W ramach projektu „Sąsiedztwo - granice bliskości”, skierowanego do lokalnych twórców i animatorów kultury, Różyńska poprowadzi kilka warsztatów. Podzieli się m.in. wiedzą o tym, jak twórca może wpływać na wspólnotę. Będzie mowa o konfliktach, które często pojawiają się w procesie projektowania, i o tym, co z nimi robić. Nie zabraknie warsztatów z zakresu poszukiwania ważnych tematów (poprowadzi je dziennikarka i reportażystka Anna Karolina Kłys), czy zajęć z performerem Artim Grabowskim. O reżyserii dźwięku opowie Łukasz Zygarlicki, a o reżyserii światła - Paulina Góral. Powstaną też projekty społeczno-artystyczne w przestrzeni miejskiej.



Szef Sceny Roboczej Adam Ziajski

Kto może wziąć udział w projekcie? Każdy, kto ma pomysł na opowieść o miejscu, w którym leży „Scena Robocza”. Gdzieś na styku Jeźyc, Grunwaldu i Łazarza. Niedaleko ul. Stolarskiej, która stała się symbolem walki o prawa lokatorów. Na tyłach Targów, które są symbolem kupieckiego etosu i poznańskiej „zaradności”.

W jakiej sprawie warto tu interweniować? Adam Ziajski: - W bardzo różnych. Począwszy od ulubionych tematów poznaniaków, takich jak psie kupy, butelki po alkoholu, przez „podzierane” kamienice, gentryfikację. A może także poszukiwanie języków, które tu były obecne? Zapraszamy wszystkich, którzy być może mają już na ten temat własne przemyślenia.

Agnieszka Różyńska: - Myślę, że to jest piękna idea, kiedy teatr przestaje być miejscem, do którego wpadasz, mówisz „siema!” i wypadasz. Zamiast tego zabierasz się do pracy. Po to, żeby opowiedzieć o rzeczach, które bardzo cię nurtują i które nosisz w sobie na co dzień.

## Krzyżować różne ścieżki

To nie pierwszy „sąsiedzki” projekt w Scenie Roboczej. Do budynku dawnego kina Olimpia, gdzie scena przeniosła się na początku roku z baraku przy ul. Grunwaldzkiej, twórcy tego miejsca zaprosili w wakacje miesz-

kańców okolicznych kamienic. Tak powstał projekt „Kraina Olimpia - skwer sąsiedzki”.

Na warsztaty przyszły m.in. dzieci. Część z nich wciąż wpada „na plotki”. - Chcieliśmy się tym projektem trochę przedstawić, trochę pokazać, co robimy. Sąsiadki włączyły się w aranżowanie wspólnej przestrzeni, w finale mieliśmy wspólny stół, którym się zajęły. Zrobiły nam taką sąsiedzką promocję, uruchomiły „marketing szeptany” - opowiada Aleksandra Kołodziej ze Sceny Roboczej.

Adam Ziajski: - Stworzyliśmy ośrodek teatralny i powinniśmy w nim krzyżować różne ścieżki. Po to, żebyśmy mogli się wzajemnie zarażać, czerpać z różnych doświadczeń. Myślę, że czas festiwalu minął. Teraz jest czas budowania stałych, regularnych miejsc, które uczą uczestnictwa w kulturze w sposób ciągły, przez cały rok.

Nabór do projektu „Sąsiedztwo - granice bliskości” trwa do 7 października. Żeby się zgłosić, wystarczy wypełnić formularz na stronie [www.scenarobocza.pl](http://www.scenarobocza.pl).

W finale weźmie udział 12 osób. Wykłady, spotkania i warsztaty rozpoczną się w październiku. Całość zakończy się w grudniu.

Organizatorzy zapewniają uczestnikom wsparcie produkcyjne i zaplecze techniczne w pomieszczeniach Sceny Roboczej. ●